PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczor. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5614. Lwów, sobota 1 stycznia 1921 Rok XII

Stosunki polsko-litewskie poprawiły się.

Nota ambasadorów do Niemiec w sprawie plebiscytu.

Bułgarski premier.

Lwów, 31. grudnia.

Bawi w odrodzonej Polsce gość z dalekiej nad dunajskiej krainy, bułgarski prezydent ministrów, p. Stambuliński.

Polska umie pamiętać, i pamięta dobrze ile, w czasach najsroższego ucisku za Aleksandra III. doznawała sympatyi i poparcia ze strony Bułgaryi i bułgarskiego wielkiego męża stanu Stambułowa.

Wie również Polska dobrze, jak straszne tragedye przechodził w swem już przeszło tysiącletniem życiu historycznem naród bułgarski. Szedł on nagół innemi drogami niż naród węgierski. Zrodził się, jak Węgry, z najazdu, roztopił się jednak wśród masy słowiańskiej i sam stał się słowiańskim. Wtłoczony między Rumunów i Turków, tworzy jednak zbyt wybitną indywidualność państwowo-narodową, by mógł stopić się w jedno np. z Serbami. Nie dała się również Bułgarya nigdy nakłonić do ubóstwienia caryzmu, pod sztandarem pansławizmu, jakkolwiek z Serbami i z Rosyą łączyło ją i łączy prawosławie. Ta zasadnicza niechęć do kultury rosyjsko-carskiej tworzy, względnie może tworzyć znamienne podłoże ewentualnych przyszłych stosunków Polski z Bułgaryą.

Niema się bowiem co łudzić. Pansławizm przedwojenny, czy w jego formie rosyjskiej, czy czeskiej, on w tej chwili nie jest może groźny. Nie oznacza to jednak, że minął i więcej nie wróci. Przeciwnie, można przypuszczać, że zmieni tylko formy, ale się odnowi i ponownie będzie działał przeciw polskości. Otóż Polska musi znaleźć wśród Słowian nietylko wrogów, ale i przyjaciół. Nie potrzebujemy w tym celu rozwijać nowego sui generis słowiańskiego programu ze stanowiska polskiego, jednak pogląd swój na sprawy słowiańskie mieć musimy i musimy utrzymywać ożywione z innymi Słowianami stosunki. Do roli tej wobec Polski Bułgarya nadaje się wyśmienicie. Nie potrzeba zaś długich wywodów na to, by stwierdzić całą doniosłość ewentualnych oddziałań i wpływu, gdyby dwa narody słowiańskie zgodnie usunęły poza nawias państwowych i kulturalnych tendencyi wszechsłowiańskie fantasmagorye.

Ale i bez względu na polityczno-kulturalną stronę przyszłych stosunków Bułgaryi z Polską — zacieśnienie tych stosunków uważamy za wysoce pożądane dla Polski. Polska nowoczesna nie może

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Stosunki polsko-litewskie poprawiły się.

Warszawa, 31. grudnia.

(Telef.) (m). Z Paryża donoszą: „Temps" umieszcza korespondencyę z Kowna, w której stwierdza znaczne polepszenie stosunków pomiędzy Polską a Litwą. W kołach politycznych Kowna rośnie przekonanie, że obecne rokowania warszawskie dadzą dla obu stron pomyślne wyniki. „Temps" dodaje od siebie, że porozumienie Polski z Litwą będzie w trzech czwartych załatwieniem kwestyi Europy wschodniej.

CZESKIE PLOTKI O GALICYI NIE USTAJĄ.

Warszawa, 31. grudnia.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: „Tribuna" praska podaje wiadomość z Paryża, jakoby mała ententa otrzymała polecenie przeprowadzenia administracyi oraz protektoratu na wschodnią Galicyę. Wiadomość ta nie została jeszcze urzędowo zakomunikowana przedstawicielom małej ententy. Państwa sprzymierzone według „Tribuny" uważają ten projekt za najlepsze rzekomo rozwiązanie sprawy Galicyi wschodniej.

Rada ambasadorów do rządu niemieckiego w sprawie G. Śląska.

Warszawa, 31. grudnia.

(Telef.) (m) Rząd niemiecki otrzymał od Rady ambasadorów notę w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. W nocie tej konferencya ambasadorów oświadcza, że postanowiła dopuścić do głosowania Górnoślązaków, którzy nie zamieszkują Śląska, jednak w terminie późniejszym pod warunkami, które ustali komisya międzysojusznicza. Ma ona również pełnomocnictwo uregulować z rządem niemieckim sprawę transportów uprawnionych do głosu.

KATOLICKIE CENTRUM DEMONSTRUJE NA RZECZ BERTRAMA.

Warszawa, 31 grudnia.

(Telef.). (m) Według nadeszłych tu z Bytomia informacyi, centrum katolickie postanowiło zademonstrować na rzecz kardynała Bertrama za jego ostatni list pasterski w sprawie agitacyi plebiscytowej. Centrum wszczęło też agitacyę, aby grupy górnośląskie wysyłały listy do papieża, do kardynała Bertrama i do mrs. Ogno z podziękowaniem za Bertrama i prośbą do Ojca Świętego, aby popierał działalność Bertrama na Górnym Śląsku.

KONFERENCYA Z WYSOKIM KOMISARZEM GDAŃSKA.

Warszawa 31. grudnia.

(Telef.). (m) Z Gdańska telegrafują: Posłowie polscy w Sejmie gdańskim, dr. Panecki oraz Kuder odbyli konferencyę z wysokim komisarzem Gdańska drem Attolico na temat aktualnych spraw polsko-gdańskich.

TAJNA ORGANIZACYA NIEM. W PRUSIECH WSCHODNICH.

Warszawa, 31. grudnia.

(Telef.) (m) Wychodząca w Królewcu „Rothe Fahne" ogłosiła szereg dokumentów stwierdzających, że w Prusiech wschodnich istnieje tajna organizacya wojskowa, doskonale zorganizowana i w pełni uzbrojona. Cała prowincya podzielona jest na 38 okręgów obronnych, na których czele stoją oficerowie cesarscy. Między organizacyą w Prusiech wschodn. a organizacyami bawarskiemi istnieje ścisła łączność.

PIERWSZE POŚWIĄTECZNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 31. grudnia.

(Telef.). (m) Wczoraj odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie Rady ministrów. Omawiano na niem sprawy administracyjne i kwestye opcyi na Śląsku Cieszyńskim. Ponadto Sapieha poruszył sprawę zaproszenia prezydenta Francyi skierowanego do Naczelnika Państwa.

łak jak stara ćwić i skorupieć na swym partykularzu, interesować się tylko tem, co polskie, a obcem tylko o tyle, co jej obcy sam gotowe do polskiego domu przyniesie. Nowa Polska, by żyć i utrzymać się przy życiu, wyjść musi na szeroki świat. Zamknięci w centrum prawie kontynentu, prawie odcięci od morza, musimy tę niewygodną pozycyę nadrobić wyrabianiem sobie na wszystkie strony ułatwionych politycznie lądowych arteryi komunikacyjnych. Jeżeli Polsce i Rumunii powiedzie się utrzymać ze sobą dobre stosunki, wówczas Bułgarya dla polskiej magistrali kolejowej: Gdańsk—Warszawa—Lwów może przedstawiać nieocenione źródło korzyści handlowych. Mogą one płynąć wówczas zarówno z bogactw własnych Bułgaryi, jak z handlu czarnomorskiego i egejskiego. Nietylko zresztą handel, cała nasza umysłowa kultura zyskałaby ogromnie — rozszerzyłby się horyzont myśli.

Zbliżenie Bułgaryi do Polski nie przedstawia dzisiaj znaczniejszych trudności. Prawda, traktat pokojowy obszedł się z Bułgaryą bardzo surowo, mimo wszystko jednak Bułgarya inaczej i względniej została potraktowaną niż Austrya, Węgry, czy Turcya. Dzisiaj zaś, gdy Grecya powołała z powrotem na swój tron Konstantyna, rośnie ogromnie szansa gwałtownego zwrotu stosunku koalicyi do Bułgaryi. Zważmy sobie, że Bułgarya dzisiejsza jest członkiem Ligi Narodów. Jeżeli zresztą wogóle podczas ostatniej wojny Bułgarya pochyliła się w kierunku państw centralnych i specyalnie w kierunku Niemiec, to stało się może nie tyle ze względu na wpływy Ferdynanda, ile same te wpływy były dlatego przemożne, że Bułgarya nie chciała iść z zawiązanemi oczyma w niewolę rosyjską. — Dzisiaj te względy nie istnieją, i Bułgarya, znowu podobnie bardzo, jak Polska, może sobie pozwolić na politykę ani filorosyjską, ani filoniemiecką, ale narodową bułgarską.

Na ten temat możnaby snuć długie jeszcze wywody: możnaby wspomnieć o ułatwieniu stosunków z Konstantynopolem, o który toczy się teraz nietylko zacięta, ale zawzięta walka między wielkiemi mocarstwami; możnaby wspomnieć o dawnych szlachetnych wysiłkach Zmartwychwstańców, sięgnąć do dawnych wspomnień Waruy.

Wystarczy na razie jeśli wyrazimy życzenie, by wizyta bułgarskiego męża stanu w Polsce przyczyniła się do zadzierzgnięcia ścisłych stosunków między dwoma słowiańskimi krajami.

I. B.

Dziesięć lat walki

między Stambulińskim a carem Ferdynandem.

Rola Bułgaryi w wojnie światowej. — Ferdynand przygotowuje zdradę. — Stambuliński grozi wywołaniem rewolucyi. — Ferdynand mdleje w bezsilnym gniewie. — Gwałtowna scena na przyjęciu w pałacu królewskim. — Ferdynand przyłącza się do państw centr. — Mobilizacya Bułgaryi i oszukiwanie ludu. — Stambuliński grozi wykryciem prawdy. — Stambuliński przed sądem wojennym. — Od wyroku śmierci ratuje go bunt żołnierzy z jego kraju. — 22 ginie za jednego.

Paryż, w grudniu.

Znaną jest rola Bułgaryi w wojnie światowej. W r. 1915, gdy kraj ten stanął po stronie wrogów ententy, Niemcy tryumfowały. Dzięki Bułgaryi Serbia została zniszczoną, a bezpośrednia komunikacya między Niemcami a Turcyą „Berlin-Bagdad" stała się rzeczywistością. Lecz w r. 1918 Bułgarya zainaugurowała klęskę Niemiec. Przeciwieństwo to wyjaśnia się tem, iż Bułgarya była terenem dwóch sprzecznych z sobą kierunków polityki, ugruntowanych na zwycięstwie lub na klęsce Niemiec. Pierwszy kierunek upersonifikowany był w osobie cara Ferdynanda, przedstawicielem drugiego kierunku był Stambuliński, obecny premier bułgarski.

W seryi artykułów, drukowanych w paryskim „Matinie" Stambuliński opisuje śmiertelną walkę, którą jako reprezentant ludu toczył przez szereg lat z germanofilem i autokratą Ferdynandem, walki, która streszcza poniekąd w sobie całą historyę Bułgaryi z lat ostatnich. Pomijając pierwsze jej przedwojenne fazy, podajemy kilka dramatycznych ustępów, odnoszących się do lat późniejszych, gdy po zawarciu przez cara Ferdynanda poza plecyma Zgromadzenia Narodowego przymierza z Wilhelmem II. zaostrzył się stosunek między obu przeciwnikami.

Rok 1915 — opowiada premier bułgarski, był najciemniejszym rokiem naszej historyi. W lecie tego roku doszedłem do przekonania, że król przygotowuje nową zdradę. Byłem jednak odosobnionym z tą opinią; w całej Sofii wierzono, że Bułgarya pozostanie neutralna.

Dnia 4. września car Ferdynand powołał Radę koronną i wszystkich przewódców stronnictw, zapowiadając im zakomunikowanie ważnych decyzyi. Zrozumiałem natychmiast, co się święci i ledwie wszedłem do sali obrad, odezwałem się do króla:

— Prowadzisz pan politykę sprzeczną z uczuciami całego kraju. Tę politykę osobistą narzucasz nam pan podstępem lub gwałtem. Grasz pan w tej chwili o swój tron i o swoją głowę. W r. 1913 uratowałem pana od rewolucyi, lecz teraz sam ją sprowokuję.

Ferdynand spojrzał na mnie dzikim wzrokiem i wstrząsnęło nim nerwowe drganie.

— Pilnuj pan swojej głowy, która jest jeszcze młodą — krzyknął — zamiast troszczyć się o moją, starą. Opowiem to Radosławowi, zobaczysz pan...

Nie mógł skończyć i padł na krzesło nawpół omdlały.

Wieczorem na przyjęciu w pałacu uprzedził mnie Geszow, że król postanowił zemścić się na mnie publicznie.

— Zna pan jego zwyczaje? — rzekł. Plunie panu w twarz lub wymierzy panu policzek wobec wszystkich.

Postanowiłem nie dopuścić do tego afrontu. Zaopatrzyłem się w rewolwer. Ferdynand spostrzegłszy mnie skierował się wprost ku mnie. Ścisnąłem w kieszeni rękojeść rewolwera. Stanęliśmy naprzeciw siebie i spojrzeliśmy sobie w oczy. Potem król rzekł głosem bezdźwięcznym i ledwie dosłyszalnym:

— Jestem zdecydowany przyłączyć się do polityki państw centralnych, to jest moją misyą w tym kraju...

Odrzekłem krzycząc:

— Narażasz pan swoją głowę!

I powtórzyła się scena z rannego zgromadzenia. Król blady jak płótno zachwiał się. Książę Borys, Danew i ministrowie zbiegli się z wszystkich stron; podano mu fotel.

Danew wzruszony wskazując na mnie, nie mógł się powstrzymać od spontanicznego okrzyku:

— Cały naród przemawia przez usta tego człowieka!

Po chwili król przyszedł do siebie i zadając sobie gwałt, ścisnął mnie za rękę i rzekł:

— Kiedyś przyznacie mi słuszność.

Odrzekłem:

— Nie wrócę tu, aż po katastrofie, to znaczy, gdy pana już tu nie będzie.

W kilka dni później zaczęła się mobilizacya, cała ludność jednak przekonaną była, że jest to tylko przezorność, dla zabezpieczenia naszej neutralności. Oszukiwano lud do tego stopnia, że kazano publicznie kopać okopy między Sofią a Caribrodem, rzekomo przeciw ewentualnemu napadowi Serbów, a tak samo czyniono rzekome przygotowania przeciw najazdowi Bułgaryi przez

---

3

PROF. DR. JÓZEF SIEMIRADZKI.

Skarby kopalne Polski.

(Dokończenie).

Powyżej utworów węglowych mamy tutaj trzy pasy rud żelaznych (limonitu) gniazdowych, występujących razem z gniazdami galmanu i ołowianki w wapieniu muszlowym formacyi tryasowej. Pierwszy z nich mamy pomiędzy Sławkowem, Bolesławiem i Olkuszem. Limonit tworzy gniazda i wypełnia szczeliny; pomieszany z iłem, zawiera do 35 procent żelaza. Drugi pas tworzy dolomity kruszconośne pomiędzy Bobrownikami, Żychcicami i Wojkowicami, idący w kierunku Bytomia na Śląsk. Trzecie między Trzebiesławicami i Tuczną Babą koło Siewierza.

Wyższy pokład przedstawia sferosyderyt ilasty z Poręby pod Zawierciem w utworze retyckim.

Dzisiaj kopalnie te są przeważnie nieczynne, za gospodarstwa Banku Polskiego było tutaj czynnych 15 kopalń rządowych, dostarczających do wielkiego pieca Huty Bankowej 48—50.000 kibli hutniczych rocznie.

Na całym obszarze pozostałym, od okolic Zawiercia aż po Wieluń i granicę Śląska, leżą bezpośrednio pod cienką warstwą piasków napływowych siwe lub czarne iły formacyi jurajskiej, zawierające w dolnej swej części kilka płaskurów — w górnej — liczne gniazda sferosyderytu. Niektóre kopalnie dają rudę, zawierające do 50 proc. żelaza. Liczne kopalnie tej okolicy, dziś przeważnie nieczynne z powodu dowozu rudy do Huty Bankowej z Krzywego Rogu, dawały za Banku Polskiego rocznie 50.000 kibli rudy do wielkiego pieca w Blachowni.

W nizinie napływowej pomiędzy Prosną i Wartą w powiecie Sieradzkim istnieją liczne złoża rud darniowych, z których dobywały żelazo najdawniejsze dymarki za czasów Zygmuntowskich, dziś nieczynne.

W całym okręgu zachodnim wydobywano za Banku Polskiego z kopalń rządowych i prywatnych średnio 300.000 kibli hutniczych rudy.

Według bardzo pobieżnych obliczeń przyjmują zapas rudy w tym rejonie na 400—600 milionów ton.

W Tatrach istniały w kilku miejscach kopalnie wybornej rudy żelaznej (hematytu) oraz rud manganowych, przetapiane w zwiniętej dziś hucie w Kuźnicach. Rudy te znajdują się w utworze triasowym i jurajskim, kopano je w dolinie Kościeliskiej, Lejowej, Miętusiej oraz na Magórze.

Karpaty są w żelazne rudy ubogie, niemniej jednak posiadają również poziom żelazodajny w postaci t. zw. „strzałki" lub warstw „Ropianieckich", zawierających znaczne pokłady i gniazda sferosyderytu, zwłaszcza w zachodniej części Beskidu. Rudy te, oprócz drobnych „kuźnic" i fryszerek przerabiały w ubiegłem stuleciu zwinięte dziś przeważnie huty na Śląsku Cieszyńskim.

Jeżeli dołączymy do powyższego zestawienia niewątpliwe przedłużenie ku wschodowi Częstochowskich pokładów rudy żelaznej, które przynajmniej na obszarze strefy kilkuset metrów na całej długości pasma od Zawiercia do Wieunia, można będzie z łatwością wydobyć, oraz ogromne ilości rozrzuconych po całym obszarze Polski, a od blizko 200 lat nieeksploatowanych rud darniowych, które dzisiaj dzięki ulepszonej technice t. zw. „Thomasowania" doskonale używać się dadzą, to otrzymamy tak wysokie liczby, iż obawy o wyczerpanie się naszych zasobów rudy żelaznej są zupełnie bezpodstawne, stać nas bowiem na bardzo intenzywne podwyższenie dotychczasowej produkcyi żelaza nawet bez potrzeby dowozu bogatszej rudy czy to ze Szwecyi czy z Ukrainy. Decydującymi czynnikami będą w tej mierze: przeprowadzenie dróg dojazdowych do kopalń, zapewnienie odpowiedniej produkcyi węgla i koksu, wreszcie regulacya rzek: Warty, Pilicy i Kamiennej celem umożliwienia taniego transportu węgla i surowca do hut, wtedy możemy być spokojni o przyszłość naszego przemysłu, bogactwo bowiem naszych rud żelaznych nie ustępuje bynajmniej bogactwu np. Alzacyi i Lotaryngii, które poza frazesami o „uwalnianiu uciemiężonych braci" jest głównym bodaj powodem wiekowych antagonizmów francusko-niemieckich.

Niemców. Nawet pierwsze kroki wojenne przedstawiono, jako konieczne dla odparcia Serbów, którzy sprzeciwiają się objęciu przez Bułgaryę Macedonii, przyznanej jej przez mocarstwa.

Ja jeden w Bułgaryi znałem prawdę i gotów byłem ją wyjawić. To też w kilka dni po mobilizacyi aresztowano mnie.

Postawiono mnie przed sąd wojenny. Nie łudziłem się wcale co do mojego losu. Prezydent trybunału wojennego Czalbow przystąpił do mnie i rzekł:

— Podpisz pan deklaracyę, że godzisz się na wojnę, to jest jedynem dla pana wyjściem; w przeciwnym razie z rozkazu króła, będziesz na śmierć skazany.

Odmówiłem i czekałem spokojnie wyroku. Jeden z żandarmów strzegących mnie, wcisnął mi w rękę rewolwer.

— Lepiejbyś pan sam to załatwił, a przedtem jeszcze palnął w łeb prezydentowi trybunału.

Wyrok przejął mnie prawdziwem zdumieniem: dożywotnie więzienie i kajdany.

Dowiedziałem się później o przyczynie złagodzenia kary. 27 pułk, rekrutowany z Tatarbazerczik, mojego miejsca rodzinnego, dowiedziawszy się, że mam być skazany na śmierć, zbuntował się. Obawiano się, by bunt nie rozszerzył się. 22 ludzi z 27 pułku rozstrzelano. Ich śmierć uratowała mi życie.

Mizerna, cicha..

(Z cyklu: „Kolędy polskie").

Mizerna cicha,
Chateczka licha,
I stara grusza przy płocie,
Malwa przy oknie,
W łzach rosy moknie,
I bieleją się stokrocie,

Lecz kiedy słońce,
Przyszle swe gońce,
I blaskiem chatkę omota
Kwiat się uśmiecha,
Złoci się strzecha —
Źdźbło każde jest ze złota

Pamiętaj bracie,
Że w onej chacie,
Wśród rozwalonych opłotek
W chatce ubogiej,
Wszystkim nam drogą,
Zamieszkał polski kmiotek.

NADESŁANE.

On — czciciel słońca,
Kraju obrońca,
W dniach ognia, wojny i głodu
On — protoplasta,
Pierwszego Piasta,
Siła i krew narodu.

Henryk Zbierzchowski.

Tajemnicza podróż prezydenta rzeczypospolitej irlandzkiej.

Pomimo czujności policyi angielskiej przedostał się z Ameryki do Anglii.

Paryż, w grudniu.

P. de Valera, rewolucyjny prezydent rzeczypospolitej irlandzkiej — wzbudził ostatnio swą osobą niełada senzacyę.

P. de Valera zamieszkuje stale w Ameryce. Lecz wobec konieczności przyjęcia udziału w posiedzeniu „Dail Eireann" (parlament rewolucyjny Irlandyi), które się odbyło przed kilku dniami w Anglii, zdecydował się na podróż do swej ojczyzny. Ogłosił więc, iż najbliższym parowcem — mianowicie ma to być statek „Aquitania" — uda się w drogę. I rzeczywiście, w przeddzień odejścia statku p. de Valera zniknął z zajmowanego przez siebie mieszkania.

Policya angielska zapomocą swych licznych ajentów roztoczyła ścisłą kontrolę nad statkiem, celem niedopuszczenia niebezpiecznego gościa do Irlandyi. Lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Nie było p. de Valera wśród pasażerów statku, nie było go również wśród obsługi.

Po przybyciu statku do Southampton policya angielska — działając już na ojczystym gruncie — raz jeszcze energicznie a ściśle dokonała rewizyi. Pana de Valera ani śladu.

Aż tu nagle w dwa dni później prasa sinnfeinistów podając sprawozdanie z posiedzenia zakonspirowanego parlamentu — posiedzenia odbycia się którego również nie potrafiła policya angielska przeciwdziałać — — tryumfalnie ogłasza, iż na posiedzeniu tem przewodniczył... przybyły z Ameryki p. de Valera, który — jak stwierdzono później, rzeczywiście przebywa obecnie na terytoryum Anglii, pozostając jednak nieuchwytnym dla swych przeciwników.

Prasa francuska podaje jeden ciekawy szczegół z powyższego posiedzenia parlamentu irlandzkiego. Oto rozważano na niem projekt — który jakoby uzyskał znaczną większość — wyjścia z obecnej sytuacyi, wyjścia, któreby gwarantowało z jednej strony niepodległość Irlandyi, a drugiej zaś stwierdzało, iż Irlandya niepodległa nie żywi zamiaru zerwania wszelkiej łączności z Anglią.

Projekt ten polega rzekomo na ukonstytuowaniu się niepodległego królestwa irlandzkiego pod panowaniem jednego z synów króla angielskiego.

Ku zrealizowaniu tego projektu — mającego zdaniem sfer miarodajnych pewne widoki powodzenia — przywódcy sinnfeinistów mają w dniach najbliższych poczynić kroki przygotowawcze.

MICHALINA SZWARCÓWNA. (3)

Facetiae ineditae.

(Ciąg dalszy).

— I razem idziemy z onym gryzipiórkiem na fundament pod wielkanocne kołacze, zachmurzył się Naruszewicz. Pisać dla takiego mędrka, co opchał kawiarnie Paryża, lub co powiada dumnie: i bez książek pszenicę rodzi moja rola!

— Moi złoci! Zawsze to lepiej niż palić dzieła mistrzów na stosie, jako to dawniej u nas bywało.

— Ale dla „Zabaw" mógłbyś coś napisać mości Węgierski, począł zaraz zrzędzić Albertrandy — ty szambelanie.

— Kiedyż mój redaktorze, one mają w tytule: „Zabawy przyjemne i pożyteczne" — ja zaś nie chcę być ani przyjemny, ani pożyteczny.

— Czy mam tak napisać, jak radzi Boileau:

„Quelque sujet qu'on traite, ou plaisant on un [sublime,
Que toujours le bon sens s'accorde avec le [rime".

— Le bon sens! — uśmiechnął się Zabłocki, zazwyczaj zamyślony. Czemuż nie: un beau coeur?

— Trudno aby ja miał ten chłodny Francuz. Wszakże on, cet Boileau — całe życie: boit l'eau!

— Trembecki: nie zrzędź na pana Boileau!

— Nie zrzędzę Wasza Wysokość. Przeciwnie, weneracyę czuję, on to bowiem powiedział: on trouve encore quelques femmes fideles et dans Paris si je sais bien compter, il en a jusqu'a trois.

— Superbe! Ale te są wierne z wokacyi — nie z namowy! Ileż zatem więcej warte!

Biesiadnicy pofolgowali sobie w śmiechu, lecz król westchnął.

— Paryż! Mon Dieu, co za miasto! Ale i w niem jest trahison, bo ona jest wszędy.

— Tedy w tej żonokradzkiej, nowej Troi mężowie jednako są niepocieszeni — wyrzekł Naruszewicz takim tonem, że obecni niewiedzieli: pytanie-ż to było, czy twierdzenie?

Królowi roześmiały się znów oczy po odezwaniu księdza biskupa i ku trzem poetom w misterne pukle zdobną zwrócił głowę.

— Warto pomyśleć, czy może w takim trafunku un mari kontentny być? Do żony rankoru nie odczuwać?

— To być nie może!

— Nie było takiego przypadku!

— Myśl to osobliwa — Wasza Wysokość!

— Zgoła niepodobna!

— To nie godzi się ze stanem męża!

— To przeciwność pojęć!

— To zamach na godność synów Adama!

— Tak powiadacie? Tyle już pisano i mówiono o mężach niepocieszonych, zgnębionych, nieszczęśliwych, złamanych, oszalałych z tego powodu. Chciałbym raz usłyszeć coś przeciwnego, — coś wesołego — —

— Hm! wesołego!

— Zastanówcie się! Może się myśl jakaś nawinie!

— Takiego pobłażliwca opisać!

— Rozpacznika, co nie wie, kiedy rozpaczać?

— Niedołęgę?

— Ależ nie! Myślcie a znajdziecie! Daję wam trzem jednaki temat: Zadowolenie męża zdradzonego! Każdy z was w różnym a sobie właściwym sposobie, dla odmiany prozą go przedstawi: Nie wolno starym małżonkowi być, lub brzydkim. Komparacya wówczas i pokusa dla żony zbyt zrozumiała. Młody i zuch niech będzie! I cóż — pytał król.

— Myślmy! — zakręcił się na krześle Węgierski, wysuwając ręce ruchem jak gdyby czekało go ulubione zajęcie: rozdawanie kart.

— Zakończmy więc facecyą nasz dzisiejszy obiad. Ksiądz biskup zacznie, a ty Szambelanie zakończysz, Starościca zaś w środek weźmiecie.

— Najjaśniejszy panie — więc on koniecznie musi być zadowolony, ów mąż?

— Koniecznie! I moi-by poeci sprostać temu nie mogli, gdy — — — król prosi?

— Niech mówią! — wołano ze wszystkich stron. A który wiktoryę odniesie —

— Nie, nie! — zaprzeczył Stanisław August — jedna wiktorya, a trzej w niej zwycięzcy! Zgadzacie się?

(C. d. n.).

Kronika spraw kobiecych.

Wielkie postępy równouprawnienia kobiet w Indyach. — Pierwsza lekarka hinduska. — Różnica między mahometankami a budystkami. — Lady Rhondda na podstawie tytułu „peeress" żąda dopuszczenia do Izby lordów. — Pani Chapman Catt zainaugurowała nową kampanię w sprawie głosowania kobiet. — Hegemonia kobiet w dzikim klanie Ba-Ila. — Sędzia poucza młodą kobietę, jak należy „dać sobie radę" z mężem. — Nowoczesne służące w Paryżu.

Lwów, 31. grudnia.

Sir i lady Bose wybrali się z swej ojczyzny indyjskiej na podróż naukową do Europy. Sir Bose jest jednym z Hindusów, którzy poświęcili życie swe wiedzy, poezyi i filozofii. Założył on w Kalkucie instytut naukowy, gdzie dopuszczeni są uczniowie obojga płci i wszelkich narodowości. Lady Bose, córka śmiałego reformatora, była pierwszą Hinduską, która ukończyła studya medyczne. Założyła pierwszą wyższą szkołę dla dziewcząt w Kalkucie i zorganizowała ogromne stowarzyszenie naukowej propagandy, które w ciągu trzech lat założyło w Bengalu 10 szkół żeńskich. Najdziwniejsza rzecz przytem, że Stowarzyszenie nie rozporządza żadnymi funduszami i że inicyatorowie, a w pierwszym rzędzie lady Bose, zdobywają wszystko drogą składek dobrowolnych. Wedle informacyi pani Bose, kwestya wyzwolenia kobiety poczyniła w Indyach ogromne postępy. W Bombaju kobiety mają prawo głosowania do gmin. Należy jednak rozróżnić między mahometankami a budystkami. Mahometanki są wprawdzie subtelne i wykształcone, lecz nie mają odwagi odkryć twarzy, wychodząc na ulicę i nawet na kongresie pedagogicznym w Kalkucie zakrywały się w swoiem „pudah", z poza których widoczne były tylko oczy. Budystki natomiast są postępowsze. W Kalkucie jest ośm kobiet lekarek, kilka żeńskich adwokatów i liczne słuchaczki uniwersytetu. Otrzymują one dyplomy, nie różniące się od męskich. Na tym punkcie Indye są bardziej postępowe, niż Oxford i Cambridge.

Prawa cywilne są również względne dla kobiet w Indyach. Żona dysponuje dowolnie swym majątkiem, do którego mąż nie ma żadnego prawa.

Studya kobiece miały w Indyi już dawno gorliwe adeptki; w starożytności było kilka genialnych matematyczek i astronomek. Jest wprawdzie w Indyach dużo analfabetów wśród mężczyzn i kobiet, nie są oni jednak nieukami. Dzieci ludu recytują z pamięci wszystkie epopeje indyjskie, zawierające najcenniejszy materyał naukowy: całą mądrość przodków!...

* * *

Do tytułu angielskiego „para" przywiązane jest prawo zasiadania w Izbie lordów i prawo to jest dziedziczne tak dla męskiego, jak i dla żeńskiego potomka. Nigdy jednak dotychczas kobieta nie zasiadała w Izbie lordów. Obecnie dopiero lady Rhondda, posiadająca prawny tytuł „peeress" wniosła petycyę do Komitetu przywilejów Izby lordów, o zezwolenie zajęcia należnego jej prawnie miejsca w Izbie lordów. Podanie to będzie traktowane jako kwestya konstytucyjna. Krok lady Rhondda wywołał wielką konsternacyę wśród członków Izby, którzy z największą niechęcią rozłączyliby się z tradycyjnym przesądem, wykluczającym kobietę z polityki. Korzystne rozstrzygnięcie petycyi byłoby precedensem, pociągającym za sobą wielki przewrót w charakterze i wyglądzie Izby wyższej. Jest bowiem obecnie w Anglii 22 kobiet, które odziedziczyły tytuł „peeress" i upomniałyby się o swoje prawa. Posiadaczką najstarszego tytułu jest baronowa de Ros, której tytuł datuje się od r. 1264, tytuł zaś młodziutkiej baronowej Furnivall pochodzi z r. 1295. Lady Astor — członek angielskiej Izby niższej — zapytana o opinię, dała odpowiedź charakterystyczną: „Skoro lady Rhondda odziedziczyła tytuł, powinna naturalnie posiąść także przywilej z nim związany. Mężczyźni, którzy tak często zarzucają kobietom brak logiki, postępują sami zupełnie nielogicznie, zezwalając na dziedziczenie tytułu, a odmawiając wynikającego zeń prawa".

* * *

Mrs. Carrie Chapman Catt, prezydentka międzynarodowego Związku kobiet wywalczenia kobietom prawa głosowania i przywódczyni milionów kobiet, przybyła z Nowego Jorku do Londynu, ażeby agitować za dopuszczeniem do głosowania kobiet europejskich w krajach, które jeszcze nie nadały kobietom równouprawnienia. Przybyły również kierowniczki ruchu kobiecego z Francyi, Belgii, Niemiec, Niderlandów, Skandynawii i Austryi, ażeby wspólnie z p. Catt omówić plan przyszłej kampanii. Mrs. Catt zapewniała reprezentantów prasy angielskiej, że prawo głosowania, nadane kobietom amerykańskim wydało najlepsze rezultaty. Dziesięć milionów kobiet głosowało przy ostatnim wyborze prezydenta. Głosują na ogół inteligentnie i z zupełnem zrozumieniem sytuacyi. Pani Catt jest mimo swych siwych włosów, piękna, wytwornie ubrana i odznacza się świetną wymową. Przemawiała w Centralnej Hali w Westminsterze na temat: „Jak kobiety w Ameryce zdobyły prawo głosowania."

* * *

Bojownicy sprawy kobiecej powinni zwrócić uwagę na dziki szczep Ba-Ila, zamieszkujący Północną Rhodezyę. Członkowie tego szczepu odznaczają się niezwykłą pięknością fizyczną, nader miłem usposobieniem i zupełnym brakiem moralności (wedle pojęć ogólnych). Najbardziej jednak zadziwiającym jest fakt, że w klanie tym panuje zupełna hegemonia kobiet. Jeżeli którykolwiek mężczyzna powie lub popełni coś, co kobieta pojmuje jako obrazę, lub krzywdę, wszystkie kobiety rozpoczynają strajk generalny. Rzucają swoje narzędzia pracy, nie dbają o gospodarstwo i mężczyźni, którzy w Ba-Ila, jak wszędzie, są praktycznie nieporadni — muszą wkrótce uznać się za zwyciężonych, co wyraża się w ten sposób, że każdy z mężczyzn z osobna przeprasza kobietę za obrazę wyrządzoną jej przez jednego z nich. Po tym objawie męskiego serwilizmu, następuje znana na całym świecie procedura przeprosin, tj. obrażona kobiecość przyjmuje prezenty, składające się głównie z ozdób. Dowodzi to, że wbrew twierdzeniu teoretyków, posiadanie władzy i supremacyi nie zabija instynktownej, a może w interesie utrzymania gatunku potrzebnej próżności kobiecej. Rozległa wieś, zamieszkała przez klan Ba-Ila, znajduje się na mapie światowej dopiero od dwudziestu lat, a wiadomości o nim pochodzą od angielskiego pastora, który spędził dłuższy czas wśród tych cywilizowanych dzikich.

* * *

Mr. Symmons, sędzia w Marylebone, miał niedawno rozstrzygnąć sprawę młodej kobiety, żądającej rozwodu, ponieważ „nie może sobie dać rady" z mężem. Sędzia wyraził swoje zdziwienie i dał jej następujące pouczenie: „Jest pani kobietą piękną, dobrą kucharką i dobrą gospodynią i nie może sobie pani dać rady z biednym, słabym mężczyzną. Powinien on być w ręku pani, jak glina w ręku garncarza. Powinno mu się zdawać, że on jest panem i władcą, gdy w rzeczywistości dziać się powinno wszystko wedle woli pani."

Powinna pani być mądra — powinien był dodać mądry sędzia.

* * *

Lepsza służąca w Paryżu — o ile wogóle można ją dostać — zarabia obecnie około 500 fr. miesięcznie; dostaje wina za 30 fr. i jest wolną od soboty południa do poniedziałku rana. Jedna z pań swojej służącej (która dawniej była robotnicą przy lotnictwie) wydała następujące świadectwo:

Adela była u mnie przez 3 tygodnie. Była w tym czasie panią domu. Nie umie gotować jaj. Ścieli łóżka nie odwracając pościeli, ma swoje kaprysy i tak chodzi w domu w ubraniu męskiem lotnika. Naprawia zręcznie wszelkie aparaty, a także przewody elektryczne. Wie co to są gajzery. Jest miła i dobroduszna. W niedzielę wychodzi w krótkiej modnej toalecie, w jedwabnych pończoszkach, a gdy w nocy wraca z zabawy, lub teatru, wchodzi do sypialni i opowiada swej pani o doznanych wrażeniach.

Stanowisko polskiej i ukraińskiej inteligencyi na Wołyniu.

Lwów, 31 grudnia.

Jak już donosiliśmy, w dniach 12 i 13-go bm. odbył się w Łucku zjazd inteligencyi polskiej i ukraińskiej z Wołynia i uchwalił szereg rezolucyi, które podajemy za „R. Krajem".

„Zważywszy, że narody bratnie: polski i ukraiński przeżywają wspólny okres świetności, złączone nierozerwalnymi węzłami geograficznych i ekonomicznych stosunków, mając dwóch wrogów wspólnych: imperyalizm rosyjski i niemiecki, który w jednakowej mierze zagraża ich wolności, zjazd stwierdza:

1. Tylko ścisły związek i współpraca obu narodów na zasadach zgody i porozumienia pod hasłem: „Wolni z wolnymi, równi z równymi" może im zapewnić pełnię wolnego, narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju i położyć trwały wał przeciw zaborczym dążeniom sąsiadów. 2. Wszelkie spory i kłótnie w dalekiej przeszłości, jak i w czasach niedawnych, oparte były zainteresowanych w poróżnieniu obu wrogów, zainteresowanych w porozumieniu obu narodów. 3. Zjazd zwraca się do Rządu polskiego i ukr., ażeby wiernie dotrzymały sobie sojuszu, wyraża przekonanie, że krew polskich żołnierzy i ukr. przelana wspólnie w walce z najazdem komisarzy moskiewskich, będzie tym cementem, który sojusz polsko-ukr. zmieni w trwały związek wolnych narodów. 4. W tej części Wołynia, którą na podstawie dobrowolnej ugody rządów polskiego i ukr. została przyłączona do Polski, ludność ukr. powinna mieć zabezpieczone prawa językowe w zakresie administracyi, samorządów, sądownictwa i szkolnictwa. Zjazd stoi na stanowisku tolerancyi w tych terytoryach dla innych narodowości Wołynia i zupełnego równouprawnienia wszystkich jego mieszkańców, jako obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Specyalnie w stosunku do ludności ukr. Zjazd zauważa, że: a) istniejące granice wewnętrzne między ziemiami ukr. a resztą ziem Rzeczypospolitej Polskiej znosi się zupełnie; b) dotychczasowa organizacya rządu ziem z ludnością ukr., wywołana stosunkami wojennymi, ma być zastąpiona przez organizacyę, ustanowioną na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej: c) wprowadza się samorząd na zasadach ogólno-państwowych; d) język ukr. w instytucyach administracyjnych, sądowych i samorządnych, uznaje się językiem krajowym i w stosunku do władz państwowych za równorzędny z polskim. Posady państwowe w kraju powinny być dostępne dla wszystkich mieszkańców bez względu na ich narodowość i wyznanie; e) przy obsadzaniu urzędów państwowych w kraju, mają być uwzględniane interesy narodu ukr.; f) Zjazd uważa za wskazane powołanie do życia osobnych organów administracyjnych w celu zabezpieczenia praw i interesów ludności ukr. 5. Zjazd stwierdza, że szerokie masy ludowe polskie i ukr. mają tyle wspólnych interesów, że nie widzi żadnych trudności do ich porozumienia i zgodnej współpracy. 6. Zjazd stwierdza konieczność natychmiastowego podjęcia tej współpracy we wszystkich terenach życia.

Z działalności rządu U. N. R.

Lwów, 31 grudnia.

„R. Kraj" zamieścił w korespondencyi z Tarnowa szereg bardzo interesujących wiadomości o obecnej działalności rządu U. N. R., które w streszczeniu poniżej podajemy. Otóż w Tarnowie przebywa obecnie gł. ataman Petlura, Naczelny komendant armii Omelianowicz-Pawlenko, generałowie: Wdowiczenko, Bazylski i inni. Bawią tam również ministrowie Sałkowski, Chołodnyi, Kowalewski, Liwicki i Nikowski, tudzież wybitniejsi działacze partyjni. Zorganizowano tam również „Komitet pomocy zbiegom z Wielkiej Ukrainy, lecz nie udziela on nikomu pomocy materyalnej, bo sam nie ma funduszów. Równocześnie z innemi naradami, naradzają się rozmaite partye i grupy z racyi utworzenia „Rady Narodowej" Ra-

zem z innemi partyami występuje U. P. S. R., któ-ra dotychczas zajmowała niezdecydowane stano-wisko i do pracy aktywnej nie przystępowała. Tłumaczy się to tem, że taki między partyami, jak i osobnemi grupami zapanowała zupełna zgoda i kontakt w pracy. „Narodna Rada" sprawować bę dzie stanowisko tymczasowego przedparlamentu tylko w takich kwestyach, jak sprawy wojskowe i dyplomatyczne, stanowić będzie tylko organ do-radczy rządu U. N. R. i postanowienia jej nie będą miały decydującego znaczenia. Dotychczas, o ile wiadomo ze źródeł prywatnych i partyjnych, w zamiarze porozumienia się, mają być rozpoczęte rokowania z zagranicą U. P. S. R., na czele któ-rej stoi obecnie prof. M. Hruszewskij. Na odpowie-dnią propozycyę delegata eserów miał odpowie-dzieć prof. Hruszewskij: „Udział nasz w pracach możliwy będzie tylko wówczas, gdy sojusz UNR. z Polską zawarty zostanie na podstawie uznania przez Polskę etnograficznych granic Ukrainy".

DELEGACI NIEZAWISŁYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 31, grudnia.

(Telef. (m) Dzisiaj przyjeżdżają do Warsza-wy delegaci socyalistów niezawisłych z Gdańska w osobach wiceprezesa konstytuanty Raaba, re-daktora „Das freie Volk" Gebauera i t. Centralny komitet wykonawczy PPS. organizuje dla gości przyjęcie.

INFORMACYE „RZECZYPOSPOLITEJ" ROZ-MIJAJĄ SIĘ Z PRAWDĄ.

Warszawa, 31 grudnia.

(Telef.) (m) Biuro prasowe delegacyi sow. w Rydze wystosowało do „Rzeczypospolitej" de-peszę, w której stwierdza, że telegram tego dziennika streszczający wywiad z Joffem w dzien-niku „Siewodnia" o Galicyi wschodniej i innych sprawach, jest wyssany z palca. Należy przy-pomnieć, że według tej depeszy zamieszczonej w „Rzeczypospolitej" Joffe miał rzekomo powie-dzieć że Polska powinna się wyrzec Litwy i Ga-licyi wschodniej i prowadzić politykę mniej impe-ryalistyczną.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Wełna dla fabryk polskich.** We-dług otrzymanych tu wiadomości z Londynu, „Manchester Guardian" donosi, że przedstawiciel rządu polskiego zakupił w Anglii za kilka milionów funtów wełny. Surowiec ten ma wystarczyć dla polskich fabryk na okres 8 miesięcy.

(Telef.) (m). **Ostrzeżenie poselstwa czechosłow.** Ze względu na to, że w ostatnich czasach zdarza-ją się częste wypadki przekraczania granicy cze-chosłowackiej przez obywateli polskich bez pa-szportu, względnie bez wizy czechosłowackiej, poselstwo czechosłowackie w Warszawie ostrze-ga, że w podobnych wypadkach pasażerowie na-rażają się na poważne konflikty z władzami gra-nicznemi.

Bolszewicy w tarapatach.

Tarnopol, w grudniu.

NA UKRAINIE BIJĄ BOLSZEWIKÓW.

Ze sztabu powstańczego pułkownika Struka, operującego w Kijowszczyźnie, donoszą o wielkich sukcesach powstania w Czernichowszczyźnie. 17 grudnia, gdy władze bolszewickie rozpoczęły re-kwizycye zboża i bydła, niespodzianie z Parachi-jowskiej włości wyskoczył oddział b. Angiełow-ców pod komendą b. adjutanta at. Angela, Ale-ksandra Łoszyna. Oddział ten składał się z 400 do-brze uzbrojonych chłopców z ukraińskim sztanda-rem narodowym. Odebrali oni wszystko zboże i rozdzielili między robotników i biedną inteligen-cyę, czem zdobyli sobie wielką popularność, a rewkom Borzeński z jego kompanią ochronną zni-szczył zupełnie.

„MILIONÓWKI" BOLSZEWICKIE.

Bolszewicy ogłosili pułk. Struka za wyjętego z pod prawa. Kto go przychwyci lub dostawi mar-twym otrzyma nagrodę miliona karbowańców, a za każdego jego kozaka 25.000 karb. „Taniej jak za grzyby" — śmieją się Moskale.

MACHNO ORGANIZUJE WIELKIE POWSTANIE.

Machno rozesłał odezwę ze swoim podpisem, wydrukowaną na płótnie, w której prosi przedsta wicieli powstańców ukraińskich na konferencyę, na której ma być ustalony plan ogólnego powsta-nia przeciwbolszewickiego na wiosnę, tudzież sto-sunek powstańców do rządu U. N. R.

(„R. Kraj".)

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 31 grudnia.

TEATR W KIJOWIE.

Obecnie grają w Kijowie dwa teatry: drama-tyczny im. Lenina i opera im. Liebknechta. Jedną trzecią część biletów otrzymują bezpłatnie kras-noarmiejcy, drugą robotnicze związki, trzecią sprzedaje się. Raz na tydzień urządza się benefi-sy w nagrodę dla artystów.

KRYTYCZNE POŁOŻENIE W SOW. ROSYI.

Osoby przybyłe z Moskwy informują, iż eko-nomiczne położenie w sow. Rosyi staje się coraz krytyczniejsze. W sowieckich kołach stracono już nadzieję rychłego wznowienia stosunków handlo-wych z zachodniemi państwami.

SANITARNE STOSUNKI PETERSBURGA.

Do Sztokholmu powrócił z Petersburga przez Rewal pełnomocnik szwedzkiego „Czerwonego Krzyża" dr. Odelberg, kierownik rozdziału zapa-sów między szpitale w Petersburgu.

Wedle jego słów, chorób zakaźnych w Peters burgu obecnie niema, było tylko kilka wypadków cholery, silnie szerzyła się dyzenterya, obecnie jednakże została zgnieciona. Nieliczne są również wypadki tyfusu plamistego. Ogólny jednak stan sanitarny Petersburga straszny, jednakże bolsze-wicy starają się wszelkiemi siłami doprowadzić go do porządku.

EPIDEMIE W ROSYI.

Ukraińskie biuro prasowe donosi z Helsingfor su: Wedle moskiewskich „Izwiestia", w sowiec-kiej Rosyi, na Ukrainie i Sybirze od stycznia do października chorych było na tyfus plamisty 4 miliony ludzi, na tyfus powrotny półtora milio-na, i 4 miliony na tyfus brzuszny.

Kijowskie „Izwiestia" donoszą, iż w listopa-dzie zmarło w Kijowie z głodu 99 ludzi.

ANTYBOLSZEWICKIE POWSTANIE W TURKESTANIE.

Z Teheranu donoszą o wybuchu nowego pow-stania w Turkestanie. Zbuntowany garnizon w Taszkencie zabił dwóch krasnych oficerów, w Bucharze zauważono wzburzenie w szeregach czerwonej armii, a w Kabulu szeroko rozpowsze-chniona jest antybolszewicka agitacya.

SOWIECKA ROSYA OBIECUJE POMOC NIEM-COM PRZECIWKO FRANCYI.

„Prawda" wzywa niemiecki proletaryat do zaciętej walki z francuskim imperyalizmem i przy-rzeka, że w tej ostatecznej walce sowiecka Rosya będzie wierną sojuszniczką Niemiec.

Pamiętajmy o Śląsku!!

NADESŁANE.

KRONIKA.

Piątek, 31 grudnia o 3.30 po poł. „Betleem polskie", (Jasełka).

Piątek, 31 bm. o 7 wiecz. „Manewry jesienne", operetka.

Sobota, 1 stycznia 1921 r. o 3.30 po południu „Betleem polskie" (Jasełka).

Sobota, 1 stycznia o 7 w. „Lakme" opera.

Dnia 16 grudnia b. r. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Lwowskiego Tow. akc. browarów, ne którem obok postanowienia podwyższenia kapitału akc. na 16.000.000 Mk. w drodze emisyi 16.000 sztuk nowych akcyi, uchwalono wypłacić za rok admin. 1919/20 na kupon dywidendowy nr. 23 5 proc. dywidendy i 15 proc. superdywidendy t. j, po 100 Mk. od akcyi do wypłaty od 3 stycznia 1921 r. Równocześnie zamianowano dotychczasowego wicedyr. p. Salomona Reitmana dyrektorem Towarz. Sekretarza p. Ludwika Hodolego wicedyrektorem i p. Maurycego Schalla prokurzystą. 8252

Pożegnanie. Za kilka godzin przyjdzie nam rozstać się z tym rokiem, z którym napróżno pragnęliśmy zżyć się przez 366 dni i nocy. Tak jest, 366, — był to bowiem rok przestępny. Pomimo swej przestępności, pomimo licznych wad, — bo któż jest bez wady — rok 1920 nie był najgorszy z pomiędzy siedmiu lat ostatnich. Państwu naszemu, pogrążonemu w odmętach wojny i politycznie już stojącemu nad brzegiem militarnej katastrofy przyniósł świetne zwycięstwo i pokój. Jeśli tylko ów pokój okaże się stałym, nie takim pokojem hotelowym, jeśli nad lokatorami jego czuwać zechce Międzynarodowy Urząd Najmu, możemy na odchodzący dziś rok spojrzeć nawet poniekąd z wdzięcznością. Trud nasz i ofiary w nim poniesione były nawozem skutecznym pod obfite i szczęśliwe plony lat przyszłych.

Konkurs na teatr lwowski. Jak się dowiadujemy, m. komisya teatralna uchwaliła rozpisać konkurs na dyrektora m. teatru.

Bal prasy rozpoczyna — jak wiadomo — tegoroczny karnawał. Inauguracya wypadnie świetnie — o tem wszyscy z góry są przekonani, a prawdę słów tych potwierdzają liczne zgłoszenia z miasta i z prowincyi. Jak za lat ubiegłych, przedwojennych, pierwszy ten Bal prasy powojennej, zgromadzi w dniu 8. stycznia w salonach Kasyna i Koła literacko-artystycznego przedstawicieli wszystkich stanów i zawodów. Prasa polska służy wszystkim bez różnicy i bez zastrzeżeń, więc i całe społeczeństwo polskie pragnie przyjść z pomocą wdowom i sierotom po tych, którzy pracują dla idei a tak rzadko zwracają się doń z apelem. Komitet z niestrudzonemi protektorkami paniami delegatową Gałecką, generałową hr. Lamezan-Salins i prezydentową Neumannową na czele, zabiega o to, by zabawa była godną najlepszych tradycyi Balów prasy. Dekoracya sal obmyślana jest w ten sposób, by zdobyć jak najwięcej miejsca dla uczestników wieczoru i uniknąć ścisku.

Z Towarzystwa naukowego we Lwowie. Pierwsze posiedzenie naukowe Wydziału filologicznego odbędzie się 3. stycznia 1921 o godz. 5 po południu w Ossolineum z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. Bruchnalski: „Początki literatury polskiej a kobiety"; 2) dr. Wierczyński: „Organizacya bibliografii w Polsce".

Związek Artystek Polskich. W niedzielę, dnia 1. stycznia o godz. 12 w południe wygłosi p. J. Petrażycka-Tomicka na wystawie Związku Artystek Polskich w salach Towarzystwa Sztuk pięknych ul. Dzieduszyckich l. 1 odczyt pod tyt.: „Słowo i obraz na tle spostrzeżeń w galeryach i na wystawach w Krakowie i Warszawie w roku 1919". — Wstęp 10 mk. upoważnia zarazem do zwiedzenia wystawy. Sala ogrzana.

Sylwester na dochód Domu Żołnierza. Dziś dnia 31. grudnia zakończy rok szereg imprez kabaretowych urządzonych pod kierownictwem dyr. Ochrymowicza, siłami artystów teatru miejskiego i Bagateli przy współudziale uproszonych pań i panów ze sfer naszego miasta. Cel: budowa „Domu Żołnierza", który ma powstać staraniem Komitetu miejscowego, na którego czele stoi gen. Linda Dow. miasta. Przedstawienia odbędą się w salach Sokoła Macierzy, kawiarni „Renaissance" i „Warszawa". W Renaissance przygrywać będzie prócz muzyki miejscowej muzyka II p. strzelców granicznych.

—o—

Akcyjny Bank Hipoteczny podaje do wiadomości, że Rada nadzorcza uchwaliła wypłatę kuponu od akcyi płatnego 1. stycznia 1921 po 14 Mp. od sztuki. 8237

—o—

Zaginął pies foxterier, głowa czarne plamy wstążka różowa „Lump" po nadejściu pośpiesznego z Krakowa rano 30. grudnia widziano go przy pociągu stanisławowskim. O bliższe szczegóły prosi A. Mizerski, Borysław. 8251

—o—

Pierwszy film polski z udziałem artystów scen polskich „Lituania". Wielka epopeja narodowa w 7 częściach. Odtwarza grozę bolszewizmu i walki z tą nawałą barbarzyńską. Wszystko w obrazie jest czysto polskie — począwszy od tytułu — co z uznaniem należy podnieść. Sceny z wojskiem, najazdy bolszewickie, zrobione są wprost po mistrzowsku. Zdjęcia wykonane są wyraźnie i czysto. Film ten, arcydzieło sztuki kinematograficznej, daleko roznosi sławę i chwałę imienia polskiego poza nasze granice. Obraz ten udało się pozyskać znanemu z doboru obrazów przedsiębiorstwu kinematograficznemu we Lwowie i ukaże się w pierwszych dniach stycznia na ekranie kina „LEW".

OBWIESZCZENIE.

—o—

Rada miejska uchwałą z 16. grudnia 1920. postanowiła pobrać na cele dobroczynności publicznej w myśl postanowień Art. II. ustawy z 11. lipca 1914 Dz. ust. kr. Nr. 27/916 podatek 50% jednorazowy doliczalny i pobieralny już w cenach od rachunków płatnych w noc sylwestrową t. j. z 31. grudnia 1920 na 1. stycznia 1921 od godziny 10 wieczór 1920 do godziny 8 rano 1921 we wszystkich restauracyach i kawiarniach, oraz bufetach publicznych zabaw tanecznych.

Podając do powszechnej wiadomości, wzywa się P. T. właścicieli kawiarń i restauracyi, oraz urządzających publiczne zabawy taneczne w noc sylwestrową, aby zgłosili się bezzwłocznie w VII. Dep. Magistratu, Ratusz, III. piętro, celem podjęcia specyalnie na ten cel przeznaczonych bloków kasowych, przez Magistrat z urzędu przestemplowanych, a następnie dnia 2. stycznia 1921 odprowadzili temże pobrany na te bloki powyżej wymieniony podatek przy dołączeniu zużytych bloków oraz wykazaniu się książkami dochodu brutto nocy sylwestrowej.

Lwów, dnia 23. grudnia 1920.

MAGISTRAT KROL. STOŁ. M. LWOWA.

8234 J. Neumann m. p.

Kronika sportowa.

Lwów, 31 grudnia.

WARSZAWSKI „RUCH" ŁYŻWIARSKI.

Jak się dowiadujemy, warszawskie Tow. Łyżw. urządza z końcem stycznia br. wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie. Nadesłano odpowiednie zaproszenie do lwowskich łyżwiarzy, nie załączono... programu. Dlaczego? Bo okazało się, że Warszawiacy nie mają pojęcia, jaki jest program zawodów międzynarodowych. Chcąc jednak naszych braci warszawskich wyratować z opresyi, zdecydowało się Lwowskie Tow. Łyżwiarskie wysłać do Warszawy 2—3-ch fachowców, którzy zorganizują te zawody i ułożą program.

Lwowskie Tow. Łyżw. doszedłszy do przekonania, iż urządzenie międzynarodowych zawodów natrafia w obecnym roku na wprost nieprzezwyciężone przeszkody, postanowiło się ograniczyć na razie do urządzenia zawodów małopolskich z końcem stycznia br. Zawody te mogą naturalnie liczyć na sukces tembardziej, że wielu doskonałych łyżwiarzy i łyżwiarek pilnie trenuje, przygotowując się do tych zawodów. Program tych zawodów będzie niebawem ogłoszony.

CO SŁYCHAĆ Z O. Z. P. N.?

Wybrany zeszłego roku w maju Zarząd O. Z. P. N., prowadził bardzo suchotniczy żywot, a nawet zdaje się, że skonał, bo dotąd nie daje o sobie żadnego znaku życia. Miast naprawić błąd zeszłoroczny i już obecnie przygotować program gier o mistrzostwo okręgowe, by terminami nie krępować swobody klubów, Zarząd OZPN. popadł w letarg, z którego trudno go obudzić. Niemniej powinien już obecnie Zarząd OZPN. oglądnąć się za ludźmi, którzyby w przyszłym roku poprowadzili agendy O. Z. P. N. w należytem tempie, a więc za ludźmi młodymi i rozporządzającymi czasem. Zdaje się nam, że jest to sprawa dość ważna, o ile O. Z. P. N. ma spełnić swe zadanie. — Dalej przypominamy wszystkim klubom wschodnio-małopolskim, że w lutym br. odbędzie się Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. w Krakowie. Czy więc nie należałoby przedtem odbyć konferencyi i ustalić jakiejś wspólnej platformy wobec bloku krakowskiego, który prawdopodobnie, jak w roku ubiegłym zechce w P. Z. P. N. rej wodzić. Jest to ze względu na stosunki wschodnio - małopolskie bardzo ważne, bo od składu P. Z. P. N. zależy rozwój sportu wschodnio-małopolskiego, który dotychczas był przez P. Z. P. N. zupełnie bagatelizowany. Możeby któryś klub sportowy lwowski dał w tym kierunku inicyatywę?

SZTUCZNA JAZDA NA LODZIE.

Artykuł pod powyższym tytułem pióra jednego z najlepszych polskich łyżwiarzy, p. Władysława Kuchara, ukaże się w jednym z następnych numerów „Gazety Wieczornej".

Bogaty Amerykanin gubi w wagonie 2 milj. dolarów.

Znajduje je dozorca wagonów. — W nagrodę za uczciwość otrzymał 50 tys. franków.

Paryż, w grudniu.

Podczas przybycia przed kilku dniami na dworzec centralny w Paryżu pociągu pospiesznego z Cherbourga — wielką sensacyę wśród obecnych na stacyi wywołała wiadomość, iż jeden z podróżnych zgubił portfel, zawierający przeszło na 2 miliony dolarów akcyi rozmaitych przedsiębiorstw amerykańskich.

Rzeczywiście jeden z podróżnych, bogaty Amerykanin, p. Iric Wels, zgłosił się natychmiast do komisarza policyi, oświadczając, iż przyjeżdżając do Paryża, zauważył brak portfelu, zawierającego tak znaczny majątek; wszelkie poszukiwania i szczegółowa rewizya pociągu nie dały żadnego rezultatu i zrozpaczony p. Wels opuścił stacyę, prosząc o ogłoszenie, iż uczciwego znalazcę wynagrodzi kwotą 50 tysięcy franków.

Jakaż była jego radość, gdy następnego dnia zjawił się u niego w mieszkaniu dozorca wagonów, niejaki L. Beaudemont, przynosząc zgubiony portfel. Jak się okazało, B. słysząc o zgubie, postanowił raz jeszcze przeszukać wagon, który polecono mu odstawić do depo i podczas tych poszukiwań znalazł portfel, zawiśnięty pomiędzy poduszkami a podłogą.

Radość p. Welsa była duża, lecz jeszcze większą była radość uczciwego kolejowca, który zupełnie nieoczekiwanie dla siebie otrzymał nagrodę, która nawet we frankach, stanowi sumę dość pokaźną.

POSADY I PRACA

Ogrodnika do prowadzenia ogrodu warzywnego, szkółki drzewek owocowych i kwiatów, przyjmie natychmiast Fabryka konserw w Lubyczy Królewskiej. Listy pod „Ogrodnik". Biuro ogłoszeń Buchstaba, Lwów, ul. Legionów 21. 8246

Samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, Francuzka, stenotypistka polsko-niemiecka, z dłuższą praktyką biurową, poszukuje posady w banku lub przedsiębiorstwie przemysłowem. Zgłoszenia pod „Dobra zamiana" do Adm. „Wiecz." 8214

Nauczycielka potrzebna natychmiast dla chłopczyka lat 8 i panienki lat 12. Grunt: znajomość francuskiego, fortepianu, przedmiotów III. licealnej, (wymagane spacery). Zajęcie codzienne od 10 rano do 5 po południu. Święta od 11 do 2. (Obiady i honorarjum według umowy). Wyczerpujące oferty z referencyami do Biura ogłoszeń Brücka, ul. Kościuszki l. 2, pod „Nauczycielka". 8248

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokój kawalera i, próżny, dla bardzo eleganckiego Pana przy ul. Listopada do wynajęcia. Marczyński, ul. Wałowa l. 2. 8247

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuję marki polskie, używane. — Jerzy Zadurowicz, Lwów, Kurkowa 5. 8201

Meble do sprzedania: Biurko amerykańskie, garnitur klubowy, garderoba podwójna (szafa), garnitur dębowy skórą kryty i biurko orzechowe. Wiadomość: ul. Zimorowicza 2, II. p. 8169

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono dnia 28 b. m. między g. 5 a 7 wieczorem, w przejściu ul. Fredry, Akademicką, pl. Maryackim, ul. Legionów i Wałami Hetmańskiemi złotą bransoletę łańcuszkową z wisiorkiem, w formie medalionu. Sumienny znalazca otrzyma sowitą nagrodę pod adresem Inż. Majewski, Fredry 9, I. p. 8244

ROZMAITE

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości i udziela porad pod dyskrecyą. Ul. Lwowskich Dzieci 7, (Pomorza). 8242

POŁOŻNA Pichler, koncesyonowana, z praktyką 26-letnią, przyjmuje Panie na czas słabości pod dyskrecyą i udziela porad. Bilohorska 100, przed Lewandówką, Lwów. 8243



Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI